№ 182. Kraków 11 Sierpnia — Czwartek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 $\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Na wybudowanie kościoła w Wiedniu z powodu szczęśliwego ocalenia życia Jego Ces. Król Apostolskiéj Mości, wpłynęły w dalszym ciągu następujące składki:

Przez c k. urząd Cyrkularny Tarnowski . . . . złr. 80 kr. 21 i 8 dukatów, a mianowicie: PP. Bobrowski kawaler de Titus dziedzic dóbr 10 złr. Pruszyński kawaler de Zygmunt 5 złr. Prohaska Józef 2 złr. Pani Tekla Krassuska 1 złr. Służewski Aleksander 1 złr. Zwoliński Feliks 2 złr. Przetocki i Borecka 18 kr. Boznańska 1 złr. Kwiatkowski mandataryusz 1 złr. Nowakowski aktuaryusz 1 złr. Gromada Piotrkowice 1 złr. 30 kr. Semetkowski mandataryusz 1 złr. Sapada Antoni pleban 1 złr. Lubieniecki Wincenty 1 złr. Felgeli Wilhelm 1 złr. Olesiak Bartłomiéj pleban 1 złr. Radwański Józef 1 złr. Bankowski Roman 1 złr. Dembicki Ksawery 1 złr. Jastrzębska 2 złr. Kozarski Teodor 1 złr. Streer Dorota i Brodzka 1. złr. Seemann Antoni burmistrz 2 złr. Stopczański syndyk 1 złr. Podwin assesor 1 złr. Neniczka sekretarz 1 złr. Chwalibóg kontrolor 1 złr. Morawski Dr. prawa 2 złr. N. N. niewiadomy 2 złr. Jahn Józef 1 złr. Müller Konstanty 1 złr. Beyer Antoni 1 złr. Lorber 2 złr. Böhm Wojciech 5 złr. Kunz Józef 1 złr., w mniejszych kwotach 4 złr. 58 kr. Bogus kawaler von Feliks dziedzic dóbr 8 dukatów, Dombkowski 5 złr. Gauszer Teodor 1 złr. Gromady: Rzędzin 1 złr. 20 kr. Pawęzów 1 złr. 24 kr. Chyszów i Wierzchosławice 41 kr. Wiśniowa 1 złr. 28 kr. Wierciany 1 złr. 2 kr. Nockowa 1 złr. P. Ignacy Mieszkowski 1 złr. Montowski i Jordan 40 kr. Zabierzewski 2 złr.

Przez c. k. urząd Cyrkularny Bocheński . . . . złr. 41 kr. 13 a mianowicie Gromady: Pierzchów Wielki 1 złr. 50 kr. Stanisławice 3 złr. 12 kr. Wola Przemykowska 2 złr. 12 kr. Wróblowice Leśniak 1 złr. 41 kr. P. Grubenthal 2 złr. Antoni Kozubski 1 złr. Łopacki 10 złr. Przez Magistrat miasta Wojnicza pp. Jan von Oczkiewicz 2 złr. Andrzéj Galiński pleban 2 złr. Elżbieta Köppel 2 złr. Wielki cech 1 złr. Chaim Laib 1 złr. Wolff Haller 1 złr., w mniejszych kwotach 5 złr. 42 kr.

Przez c. k. urząd podatkowy Niepołomic Gromady: Chobot 1 złr. 36 kr. Zabierzów z Wolą Zabierzowską 3 złr.

Przez c. k. urząd Cyrkularny Rzeszowski . . . . złr. 48 kr. 41 PP. Jan Kaczkowski pleban gr. kat. 1 złr. Gromada Dembno 2 złr. 26 kr. C. k. kasza zbiorowa Rzeszowska pp. Konstanty Nowaczyński 5 złr. Julian Hanasiewicz 1 złr. Gromada parafii w Biały 1 złr. 21 kr. Parafianie w Tarnawce 4 złr. 4 kr. Przez urząd podatkowy w Sokołowie Gromada Trzebuska 2 złr. P. Jan Popiel poborca podatkowy w Nisku 1 złr. Przez c. k. urząd podatkowy w Przeworsku parafie: Urzejowice 13 złr. 52 kr. Kosina 6 złr. 36 kr. Gniewczyna 4 złr. 12 kr. Dominium Tyczyn 14 złr. 20 kr. Gromada Swilcza 6 złr.

Przez c. k. urząd Cyrkularny Jasielski . . . . złr. 39 kr. 40 a mianowicie: Pan Tadeusz Skrzyński dziedzic dóbr 30 złr. Przez dominium Tarnowiec 2 złr. 6 kr. Przez pana Fryderyka Otto plebana 2 złr. Wojciech Filar 2 złr. Marcin Siarkiewicz 1 złr. Jan Dyszyński 1 złr. Jan Trączek 30 kr. Wincenty Jędrzejowski 24 kr. Andrzéj Biliński 20 kr. i Jan Maciejowski 20 kr. — Razem . . . . . złr. 1961 kr. 1 i 9 dukatów w złocie

Do czego dodawszy wykazaną poprzednio summę . . . . złr. 11,181 kr. 36 $\frac{1}{8}$
w mon. konw. i 14 dukatów w złocie
Ogólną uczyni summę . . . . złr. 13,142 kr. 37 $\frac{1}{8}$
w mon. konw. i 23 dukatów w złocie.

Kraków d. 13 lipca 1853.

Z. c. k. Komissyi Gubernialnéj.

Kraków 10 sierpnia.

Kilka już razy tak w artykułach wstępnych jako i w sprawozdaniach targowych nadmienialiśmy o trudnościach, jakich przez postępowanie cłowe doznaje dowóz zboża z Królestwa Polskiego. Okoliczność ta nie małéj jest wagi nie tylko dla miasta naszego, ale dla całego Podgórza karpackiego i zachodnich obwodów Galicyi, a nawet Szląska Austryackiego. Zwłoka w przemiarze wozów zbożowych, a bardziej jeszcze zdarzające się niekiedy przesypywanie i sprawdzanie miary na drodze między granicą Król. Polskiego a Krakowem częstokroć wśród deszczu i na błocie, a zawsze pod gołem niebiem, wpływały znacznie na podwyżkę cen zboża w Krakowie, a ztąd i na targi dalsze Szląska i Moraw, i bywały przyczyną, iż kupcy zbożowi omijając komory krakowskie, skupywali zboże na inszych punktach granicznych, lubo wystawieni na odleglejszy dowóz. Trudności na jakie dowóz zboża do Krakowa napotykał, szły zawsze na szkodę ostatniego konsumenta, gdy kupiec liczył sobie nie tylko trudy i stratę czasu, nie tylko przedłużenie czasu najmu koni i ludzi, ale nadto osobliwie zamiejscowy, dla którego głównie targ krakowski istnieje, doznawał często zawodu nie znalazłszy w dniu targowym tyle zboża, iżby potrzeby swoje zaspokoić i uniknąć podkupywania. Dlatego wracał często z próżnemi rękami i jeździł daléj za zbożem do Myślenic, Białéj, a nawet Raciborza lub w drugą stronę w Tarnowskie, albo też zniewolony był je przepłacać. Zadziwiającą bywała niekiedy różnica cen zboża z téj i z tamtéj strony granicy Królestwa Polskiego w jednomilowéj oddali, różnica wynosząca od 12 do 20%, a niekiedy i więcéj, i dziwić się należało, iż zboże sprowadzane z dalekich stron Królestwa Polskiego koleją, taniéj w Szląsku przychodziło, niż sprowadzane do Krakowa z pod Słomnik.

Trudności o jakich tu wspominaliśmy, odstręczyły też od kupowania zboża na miejscu przez tak ważnych pośrednich konsumentów jakimi są piekarze i mącznicy, którzy nie mogąc dla zatrudnień swojego zawodu siedzieć na granicy przez dwa dni co targ, poprzestali na kupowaniu zboża z trzeciéj ręki. Cały handel zbożowy przeszedł już i tak w ręce żydowskie, a trudności postępowania cłowego oddały im go do reszty w monopol.

Trudności te już dziś usuniętemi zostały dzięki staraniom JW. Prezydenta rządu krajowego, którego troskliwości winni jesteśmy, iż manipulacya celna znacznie uproszczoną została, usunięto mnóstwo dawnych niedogodności, ograniczono się na przemiarze małéj liczby wozów wybranych na oko z pomiędzy wielu, odmówiono straży skarbowéj prawa wstrzymywania na drodze wozów już oclonych i powtórnego ich przemierzania, dozwalając jéj tylko rozciągać swój dozór na granicy, a nawet dla przerwania całego trybu dawnego, nowych urzędników na komory te przeznaczono.

Spodziewać się nam godzi, iż zmiany te są pierwszém na téj drodze ułatwieniem, iż Naczelnik rządu Krakowa i zachodniéj Galicyi inne jeszcze sprowadzi ulgi dowozu zboża, zwłaszcza przez wzgląd na liczne i rozległe szkody gradobiciami i wylewami zrządzone, bo zapewne znaczna przestrzeń kraju klęskami temi dotknięta, niezadługo już zasilać się będzie musiała zbożem na targu krakowskim. Do rzędu tych ulg liczymy nie tylko zaprowadzenie użycia wagi pomostowéj w miejsce przemiaru, zwłaszcza iż ciężar nie zaś miara stanowi zasadę oclenia, a osobliwie zalecane już przez nas dawniéj przeniesienie komory celnéj zbożowéj do miasta, zwłaszcza iż przy rozprzestrzeniającéj się sieci kolei

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WYSTAWA
Królewskiego Towarzystwa Rolniczego w Anglii.

(Ciąg dalszy).

Z powyższych uwag pokazuje się, jak wysoką wagę przywiązują w Anglii do żniwiarki. Odbywałem tę drogę z Londynu do Glocester — powiada pan Lavergne — z prostemi fermierami a nie bogaczami, którzyby się rujnowali dla przyjemności bawienia się rolnictwem. Owóż praktyczni ci gospodarze drogo płacący swoje dzierżawy, wszyscy mi powtarzali, że w wielkim są kłopocie o niedostatek rąk do żniwa. Niepotrzebuję dodawać, jako każdy z nich zaprowadził już u siebie młocarnią, która pomimo, że kosztuje 2000 złotych jest prawie wszędzie. Oni to mnie zapewniali, że z wprowadzeniem młocarni praca kosztująca dawniéj 2 zł., dziś opędza się kilką groszami. Cieszyli się więc nadzieją, że kiedyś i żniwiarka doprowadzi do podobnego rezultatu. Nagroda 1000 zł. wyznaczona przez towarzystwo królewskie, za najlepszą żniwiarkę, nie była jeszcze nikomu daną. Z przysłanych machin na wystawę, wybrano sześć, dla odbycia z niemi próby. Zdaje się podług wszelkiego podobieństwa, pierwszeństwo otrzyma żniwiarka tak zwana Bella. W chwili kiedy amerykańska machina Mac-Cormicka, narobiła tyle hałasu; dowiedziano się niespodzianie, że pewien Szkot nazwiskiem Bell wynalazł żniwiarkę, którą się posługiwał z wielkim pożytkiem od lat 12tu. Pycha narodowa angielska, kilkakrotnie pobita w różnych zapasach z Amerykanami, zaczęła podnosić żniwiarkę Bella nad wynalazek machin Mac-Cormicka i inne przychodzące z Ameryki. Pominąwszy dumę narodową, żniwiarka Bella ma rzeczywistą wyższość nad innemi; a chociaż jest droższą, niepotrzebuje tylko jednego człeka, kiedy tamte dwóch wymagają; Belloska bowiem żniwiarka sama składa pokosy. Wynalazca jéj utrzymuje, że dziennie zżyna 12 morgów angielskich pszenicy, jęczmienia lub owsa. Doświadczenie przekona o prawdzie.

Przejdźmy teraz do machin parowych, które dziś w rolnictwie angielskiém daleko są ważniejszą zagadką, niż żniwiarki. Albowiem praktyczność ostatnich jest jeszcze wątpliwą, gdy tymczasem użycie pary dowiodło ich użyteczności. Cała trudność jest jeszcze w wysokiéj cenie, chociaż i w tém postęp nie mały; mianowicie co do ilości węgla, którego coraz mniéj w poprawnych machinach wychodzi. Można bez ogródki powiedzieć, że machina parowa otrzymała patent obywatelstwa w gospodarstwie angielskiém. Piękny to był widok na wystawie w Glocester owych 23ch machin wprawionych w ruch za pomocą pary, i w oczach publiczności młócących zboże, krających sieczkę lub mielących bób. Machina przenośna Clejtona o sile sześciu koni kosztuje 11,000 złot.; inna o sile cztérech koni 9000 złot.; ceny te jak widzimy wysokie, są wszakże przystępne dla wielu fermierów angielskich. Aczkolwiek stan naszego rolnictwa na stałym lądzie dalekim jest jeszcze od tego, aby potrzebował machin parowych, lecz przy dzisiejszym ruchu i nagłych postępach prędka może zrodzić się potrzeba, zwłaszcza przy niesłychaném ubytku rąk do ciężkiéj pracy.

Ciekawa jest niedawno w Anglii wydana książeczka pod dziwnym tytułem *Talpa* (kret), zawierająca uwagi bardzo jenialne i godne zastanowienia. Autor wydaje wojnę pługom, łopatom, motykom, bronom i wszystkim narzędziom używanym dotąd w rolnictwie, nazywając je dziecińśtwem sztuki. Podług niego wzorem dobrego rolnika, jest ów ścigany i wytępiany przez naszych ogrodników kret. Posłuchajmy jak autor twierdzenie swoje popiera: „Co jest zadaniem rolnika? Oto, powiada on, aby ziemię spulchnić, oczyścić z perzu i uczynić prze-

żelaznych, Kraków stać się może z łatwością ważnym magazynem zbożowym. Okoliczność ta wszakże łączy się ściśle z projektowaném założeniem w mieście naszém giełdy zbożowéj; wszakże zamiast być jéj wypływem, powodem jéj stać się właśnie może.

Wprowadzeni w błąd doniesieniem wiedeńskich dzienników o śmierci feldmarszałka Legedycza niegdyś komenderującego naczelnie w Krakowie, a późniéj dowódzcy czwartego korpusu wysłanego do Holsztynu, uczciliśmy jego pamięć kilką słowami szczerego hołdu i żalu. Dziś dowiadując się, że zmarły feldmarszałek był bratem jenerała jazdy barona Legedycza, tego właśnie, który w mieście naszém w latach 1848 i 1849 zostawał, a który dzięki Bogu najlepszém cieszy się zdrowiem i obecnie w Wiedniu przebywa, z prawdziwą pociechą prostujemy naszą pomyłkę.

Od chwili, odkąd odpowiedzialność za treść dziennika który piszemy, ciąży w moc nowéj ustawy o druku w łącznie na nas, jego redakcyi; odpowiedzialnemi jesteśmy nietylko za to co sami piszemy ale i za to co napisane przez drugich, przez nas jest ogłoszoném. Że w takiem położeniu rzeczy nazwisko autora który nam wiadomości i uwagi komunikuje i ogłoszenia ich domaga się, musi nam być koniecznie znaném, tudzież że nie wiedząc o niem, nie możemy ogłaszać nic wcale co nas bezimiennie dochodzi, chociażby nawet treść tak bezimiennego pisma była tego rodzaju, iżby ogłoszenia jego wymagał ogólny interes naszéj prowincyi lub dobro jéj mieszkańców; jest rzeczą słuszności, i zaprzeczoném być nie może.

Tymczasem życzliwi nam i krajowi, zapominając snać o tym naszym obowiązku, nieprzestają nam nadsyłać pism niekiedy bardzo ważnych i pożądanych, z których ani nam ani czytelnikom naszym korzystać nie wolno, bo są albo bezimiennemi albo oczywiście pseudo-nazwiskami opatrzone. Tam gdzie treść pisma bezimiennego dotyczy albo nas samych tylko, albo też dziennika naszego, tam wolno nam odstąpić od zasady któréj się trzymać musimy, i w przypadkach też takich zwykle użytkujemy chętnie z nadsyłanych nam chociaż bezimiennie uwag. Lecz gdy wyjątku tego nie wolno nam stósować tam wszędzie, gdzie idzie o rzecz publiczną, wdzięczni będziemy tym wszystkim, którzy przez organa dziennika naszego, chcą w nim zabierać słowo, aby pisma swoje zaopatrywać chcieli nazwiskiem własném, które o tyle tylko ogłosimy, o ile tego sami autorowie zażądają.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 8 sierpnia.

ꝏ Wczoraj w wysokich sferach krążyła wieść, że ostatnie depesze z Petersburga przyniosły załatwienie kwestyi tureckiéj na drodze pokoju. Dowiedziałem się dziś u źródła, że wiadomość wspomniona była przesadzoną. Baron Mayendorff otrzymał z Petersburga depesze 5 b. m. tchnące tą samą śmiałą, szczerą i otwartą myślą, która przewodniczy polityce rosyjskiéj w całéj téj kwestyi, to jest że przy zapewnieniach chęci utrzymania pokoju, Rosya oświadcza raz jeszcze, że od położonych przez nią warunków odstąpić nie może, i spodziewa się, że usiłowaniom przyjacielskim Austryi uda się Portę i inne dwory do tego sprowadzić przekonania. Depesza ta nie jest odpowiedzią na wysłany na dniu 1 b. m. projekt, lecz łatwo zgadnąć, że ten projekt, wyjąwszy wyjście niezwłoczne wojsk rosyjskich z prowincyj naddunajskich wziętym zostanie w Petersburgu na uwagę, jeśli się wprzódy Porta nań zgodzi. W téj chwili ciężar kwestyi jest znowu w Carogrodzie. Odpowiedź stamtąd oczekiwana tu jest z pewną obawą, żeby nie była odmowną. W takim razie jak doniosłem dawniéj, Porta pozostanie o własnych siłach.

Dzienniki zagraniczne przypisując redakcyę depeszy ostatnich hr. Nesselrode panu Łabińskiemu, mówią o tém, jakby nie wiedzieli czém był i czém jest pan Łabiński. Donieść im przeto mogę, że pan Łabiński przeszedł karyerę dyplomatyczną w sposób, który zasługom i talentowi jego zjednał winne dzisiejsze położenie i zaufanie. Był przed kilką laty radzcą poselstwa rosyjskiego w Paryżu, jest dzisiaj przy boku Nesselrodego z tytułem i stopniem tajnego radzcy stanu. Ma naukę, rozum i dobre pióro; przymioty, które jak wiadomo, w Rosyi prędzéj może i staléj niż gdzieindziéj torują drogę do wysokich posług krajowych i znaczenia.

We dworze robią się przygotowania do zaślubin arcyksiężniczki Maryi Henryki, które się odbędą przez prokuracyę 10 b. m.

Berlin 7 sierpnia.

† Parlament angielski, powiedział niedawno temu, jeśli sobie dobrze przypominam „Przegląd Czasu,“ bawi się w interpelacye, i miał racyą. Przedmiotem ich był najprzód protektorat kościoła greckiego; gdy noty rosyjskie oznajmiły, że protektorat ten jest wedle traktatów oddawna udziałem Rosyi, przedmiotem interpelacyj było zajęcie księstw naddunajskich; gdy zajęcie księstw stało się faktem dokonanym, członkowie parlamentu interpelują ministrów o skutki tego zajęcia, to jest o to co się samo przez się rozumie, mianowicie, że Rosya kazała hospodarom Mołdawii i Wołoszczyzny zawiesić wszelkie bezpośrednie stosunki z rządem tureckim i haracz temuż przynależny sobie opłacać. Jak na poprzednie, tak i na ostatnią interpelacyą ministrowie angielscy w wyższéj i niższéj Izbie oświadczyli wprawdzie swoje zdumienie nad postępowaniem Rosyi i obiecali dać instrukcyą ambasadorowi angielskiemu w Petersburgu, aby się zapytał co to postępowanie znaczy; w objaśnienie jednak rzeczy saméj nie weszli, dokumentów toczących się układów nie przedłożyli, dnia do dyskusyi nad niemi nie przeznaczyli, zbywając parlament jak dawniéj czczemi ogólnikami, pozwalając mu o obecnym stanie sprawy wschodniéj mieć wyobrażenie, jakie mu się podoba. Tymczasem zdaje się, że ministeryum angielskie zaczyna wreszcie przychodzić do przekonania, że to uporczywe milczenie równie jak długa przewłoka bezskutecznych układów, może się w końcu jemu samemu stać niebezpieczném i sprawę wschodnią zupełnie na korzyść Rosyi obrócić. Ministeryum miało dnia 30 z. m. długą radę gabinetową, o któréj skutkach dzienniki nic pewnego dotąd nie wiedzą, domyślają się tylko, że przedmiotem narad były depesze lorda Redcliffe, który nalegać ma na gabinet, aby przeszedł do stanowczych kroków, mianowicie, aby kazał flocie przejść przez Dardanele, już to dla zrobienia energicznéj demonstracyi, już dla uniknienia zbliżających się burzy jesiennych. W gabinecie nie miało być zgody; stąd nowa pogłoska o bliskiéj zmianie gabinetu angielskiego. *Morning-Post* mniema, że przejście flot przez Dardanele będzie podobno końcem pierwszego aktu, który w tym roku odegra się w dramacie wschodnim. Dzień 10 b. m. uważanym jest dotąd przez dzienniki angielskie za ostateczny termin rozjaśnienia się kwestyi. Tymczasem lord Russell, odpowiadając p. D'Israelemu w Izbie niższéj nie chciał lub nie mógł pewnego dnia oznaczyć. Prędzéj drugie niż pierwsze, bo według tego, co dzienniki donoszą o projekcie pośredniczym, ułożonym w konferencyach czterech dworów w Wiedniu i wyprawionym równocześnie do Petersburga i Konstantynopola, nie można się spodziewać, aby odpowiedź stanowcza przed 15 b. m. mogła być w Londynie znaną. Ostatnie zamieszanie w wiadomościach w sprawie wschodniéj sprawił oczywiście, jak się teraz wyjaśnia, paropływ francuzki „Caradoc,“ który przywiózł był wiadomość, że projekt konstantynopolitański był stanowczo przyjęty, gdy tenże projekt późniéj w Wiedniu był odrzucony i na miejsce jego wyprawiony nowy do Petersburga i Konstantynopola. Wiedeń jest obecnie głównym punktem układów, i stamtąd oczekiwać trzeba, jak to *Czas* oddawna utrzymuje, rozwiązania wiszącéj sprawy i pierwszych pewniejszych wiadomości.

Nieporozumienia zaszłego pomiędzy dworami pruskim i darmstadzkim dzienniki dotąd nie wyjaśniają. Dziennik frankfurtski mniema, że utworzenie nowego banku darmstadzkiego było do nich pierwszym powodem. Rząd pruski miał się przez posła swego o tym finansowo-spekulacyjnym instytucie nie korzystnie wyrazić, przez co rząd darmstadzki czuć się miał obrażonym. Tłómaczenie to mało ma podobieństwa do prawdy.

Dzienniki zaprzeczają wiadomości, jakoby usunięcie Gerwinusa od profesury przy uniwersytecie heidelbergskim, było miało nastąpić w skutek uchwały Bundestagu.

Z południowych Niemiec donoszą, że arcybiskup friburgski wyrzekł ekskomunikacyą przeciwko członkom katolickiéj kościelnéj Rady, ustanowionéj przez rząd, ponieważ na dawniejsze wezwanie arcybiskupa, aby Rada kościelna czynności swe zawiesiła, odmowna z łona jéj wyszła odpowiedź. Wiadomość ta wymaga jeszcze potwierdzenia.

W Altenburgu nastąpiła zmiana rządu. Książe panujący Jerzy umarł dnia 3go b. m. Po nim objął rządy syn Ernest, urodzony 16 września 1826 r., który przed kilku miesięcami ożenił się z Agnieszką księżną Dessau. Młodszy brat księcia, imieniem Maurycyusz służy w wojsku pruskiém.

W Holandyi rząd widział się zmuszonym przez liczne petycye protestantów i katolików do zmienienia projektu prawa regulującego stosunek obu kościołów do państwa. Konflikt zaszły na tém się nie skończy. Polityczne reakcyjne dążności wpływają do tego sporu.

N. Pan znajduje się już w Puttbus. Minister-prezydent powrócił do Berlina, gdzie aż do 15 b. pozostanie, potem uda się do Puttbus.

Słychać, że indagacye wytoczone przeciwko aresztowanym w tygodniu wielkonocnym nic ważnego nie wykryły i że nie masz nawet *corpus delicti* do wytoczenia procesu. Zresztą większa część aresztowanych dawno została wypuszczoną.

Od dwóch dni temperatura się znacznie oziębiła, dziś mamy trochę deszczu. Cholery jeszcze tu nie masz, ale magistrat uważał za rzecz potrzebną, aby szpitale przed czasem były urządzone i we wszystko opatrzone.

Paryż 5 sierpnia.

Szczegóły o postanowieniach Rossyi w Księstwach Naddunajskich, musieliście przed nami odebrać, nic przeto w téj mierze nowego wam niedoniosę i ograniczę się tylko na skreśleniu wrażenia, jakie te nowe zajścia we Francyi i Anglii zrobiły. Bez życia parlamentarnego, przy ścieśnieniu wolności prasy, objaw wrażeń we Francyi ma za jedyną miarę spadanie i podnoszenie się kursów i niepewne brukowe pogłoski. Ostatnie niemają żadnego znaczenia, a z pierwszych ten tylko wyciągnąć można wniosek, że kapitaliści nadeszłemi wiadomościami z nad Dunaju zatrwożeni, zachwiali się znowu w przekonaniu, o spokojném rozwiązaniu trudności na wschodzie. W Anglii interpelacya w parlamencie i odpowiedź ministrów, najlepszą jest miarą, jak wielkie wrażenie sprawi y postanowienia Rossyi. Hrabia Clarendon potwierdził, że rze-

---

nikliwą dla nawozu i dla wpływów powietrznych; a właśnie tego dokonywa kret, i to byłby prawdziwy ideał dobréj uprawy, gdyby całe pola można zamienić w stan kretowiska. Czegóż na to potrzeba? Oto naśladować kreta; uzbroić się jak on w pazury i drapać ziemię aż do spulchnienia. Motyka i pług to przedawniałe narzędzia. Nam dziś potrzeba narzędzia z tysiącem łap krecich, wprawianych w ruch za pomocą takiéj siły, aby zwalczyła opór najtwardszych gruntów. Téj siły dotąd nie było, ale dziś znaleźliśmy ją w parze, mogącéj sprawiać ruch obrotowo-postępowy, i ziemię ryć żelaznemi szpony, tak, jak rozbija kołami wodę w okrętach.“

Pomysł ten ma w sobie zarodek rewolucyi radykalnéj. Z kilku prób pokazuje się, że geniusz mechaniczny wpadł na drogę właściwą. Na wystawie w Glocester sędziowie przysięgli dali medal za machinę do motykowania (digging, machine), która całkiem z powyższéj wychodzi zasady. Jeszcze krok jeden a pług na wzór kreta wynalezionym zostanie.

Wydział zwierząt liczył w Glocester przeszło 1000 sztuk, co dowodzi jak wielkie jest współzawodnictwo w chodowli bydła. Piękne rasy są w całéj Anglii rozpowszechnione, bo i w najmniejszéj fermie znajdziesz krótkorogie byki i krowy z Ajrshire i z Alderney. Wystawa tegoroczna, mimo liczby i piękności zwierząt niezadowolniła amatorów. Zauważano bowiem, że mniéj sztuk przyprowadzono na wystawę niż w innych latach, zresztą, że niektóre gatunki wołów krótkorogich zostawiają wiele do życzenia. Zdaje się, że to pochodzi z oddziaływania przeciw rasom, które i prędko i nazbyt tuczą się. Lord Ducie, który tyle zasług położył w gospodarstwie angielskiem, skłonił towarzystwo królewskie do uchwały, że zbyt utuczone bydło, jako niezdatne do reprodukcyi, niemoże być przypuszczone do wystawy w Glocester. Reforma ta była konieczną; ci bowiem co się trudnili chowem bydła, tak wypasali zwierzęta posyłane na wystawę, że się na nogach utrzymać niemogły. Oprócz tego, że te mniemane reproduktory, nie przydały się na nic innego jak na rzeź, to jeszcze i konsumenci narzekają, że zamiast mięsa, mają sam tłuszcz. Z tego to powodu panowała pewna oziębłość na wystawie bydła w Glocester, która jest tylko przejściem do nowego systematu.

Niemasz nic trudniejszego, jak ułożyć dobry program wystawy bydła. Tysiące bowiem pytań nawija się. Wiemy jaka jest rozmaitość ras, jak się zmienia podług natury ziemi i potrzeb ekonomicznych; jak jedne przymioty negują drugie; przez to jest rzeczą niepodobną wynaleść jeden typ łączący wszystkie doskonałości. Weźmy na uwagę bydło rogate: można po niém wymagać stosownie do miejsca: albo pracy, albo mléka, albo mięsa. Lecz gdy najlepsze rasy do pracy, mało dają mleka i nic są dobre na wypas, przeto gdy położysz nagrodę za zdatność do pracy, wyłączasz tém samém przymiot mleczności i mięsa, jak znowu stanowiąc nagrodę za tę przymioty, wyłączasz pracę. Co więcéj wyznaczając nagrodę za każdy przymiot z osobna, jak praca, mleczność, mięso, masz rasy zdatniejsze do pracy, mleczniejsze, i dające lepsze mięso niż inne. Gdy zaś niepodobna rozmnażać rasy te wszędzie, ponieważ nie znoszą każdego klimatu i innych warunków gospodarstwa, przypuszczając je zatem do konkursu, tam gdzie nie są przyswojone, wyłączasz tem samém rasy miejscowe, wprawdzie niższe od nich lecz już przywykłe do miejcowych okoliczności; z drugiéj strony, jeśli nie przypuścisz je do wystawy, gospodarz niemając doskonalszych wzorów od tych jakie posiada, nie będzie szedł drogą postępu. Towarzystwo królewskie obrało ten środek, iż wyznacza nagrody na rasy, i tak: rogate bydło dzieli na cztery kategorye: krótkorogie, Hereford, Dewon i inne rasy połączone razem; dla owiec trzy kategorye: Leicester, *Southampton* i inne rasy krótkowełniste oraz długo-wełniste inne niż Leicesterska.

(Dokończenie nastąpi).

czywiście konsul rossyjski hospodarowi Multan zerwanie stosunków z Portą i odmówienie wypłaty zwykłego haraczu nakazał, i że rozciągnienia podobnego postanowicnia na Wołoszczyznę spodziewać się trzeba. Po oświadczeniu ministra spraw zagranicznych, że ten krok Rossyi jest nadwerężeniem władzy i praw sułtana, że on dzieli opinią interpelującego, dziwnym wydać się musi następny okres: „Przecież, mówi minister Anglii, rząd królowy ten krok nieuważa za nadwerężenie praw i władzy sułtana, i wysyła tylko gońca do sir Hamiltona Seymour w Petersburgu, z poleceniem żądania objaśnienia od cesarza Rossyi“. Zawsze jedna i ta sama niepewność, wachanie się rządów zachodu. Jak pierwéj wkroczenie wojsk rossyjskich do Księstw Naddunajskich w ich przekonaniu było pogwałceniem traktatów, a przecież przyjęły je za czyn dokonany, tak teraz chociaż widzą w kroku Rossyi nadwerężenie władzy i praw sułtana, nieśmią wystąpić w obronie wyrzeczonego przekonania. Jest to objaw niemocy zachodu, a trwoga ministrów łatwa do pojęcia. Wielu bowiem utrzymuje, że polityka ciągłego ulegania jest nad przepaścią, na któréj dnie leży zaparcie się godności narodowéj i przekonanie, że kosztem tego poświęcenia nie okupiono zapewnienia pokoju. Bo jeżeli Anglia i Francya do końca pozostać pragną na drodze umiarkowania, i oczekiwać muszą skutku przedłożonego projektu do ugody, to przecież między obecności , a dniem w którym Rossya swoje postanowienie objawi dość długa przestrzeń czasu, aby niespodziewany wypadek obalił wszystkie zabiegi, wszystkie nadzieje uniknienia wojny. Według odebranych wiadomości, rozporządzenia Rossyi w Księstwach Naddunajskich do wielkiego stopnia rozburzyły umysły, i sułtan wydał rozkaz, aby ks. Ghika opuścił siedzibę rządu i zerwał wszelki stosunek z władzami rossyjskiemi. Wypełnienie rozkazu sułtana pociągnie zapewnie za sobą zapowiedziane wydalenie się konsulów Francyi i Anglii, będzie to pierwszy krok narażający na szwank bezpośrednie stosunki tych mocarstw z Rossyą. Niewypełnienie zaś rozkazu będzie w przyszłości ziarnem niezgody między Rossyą i Turcyą. Jakoż sułtan niepowodującego się hospodara niemoże utrzymać w lennéj godności. Wreszcie w radzie państwa rzucono myśl rozwinienia sztandaru proroka. Od myśli do czynu daleko, ale ta okoliczność zapowiada, że w Turcyi ufność w pomoc zachodu słabnieje, i że lada dzień Porta, nieoglądając się na rady obcych mocarstw w wojnie, szukać przez stronnictwo fanatyczne zbawienia znagloną być może. Możnaż się jeszcze dziwić wahaniu się ministrów Anglii? i czy rozpatrując się całemu tokowi sprawy na wschodzie i polityce Rossyi, nie znajdziemy ją usprawiedliwioną wielu innemi powodami?

Jak w ambasadzie rossyjskléj tłómaczą rozporządzenia Rossyi w Księstwach Naddunajskich, już wam doniosłem, a *Assemblée Nationale* któréj tu przenikliwość zamiarów Rossyi przypisują, potwierdza moje uwagi. Dla niéj są one naturalném następstwem zajęcia Księstw Naddunajskich i trudno się dziwić, że przyczyna wywarła swój skutek. Przyznaje w prawdzie ten dziennik, że prawem krok Rossyi nieda się usprawiedliwić, ale w obec stanu na wpół wojennego jenerałowie używają prawa, które wiecznie należeć będzie mocniejszemu Zarzut, jakoby Rossya najwyraźniéj zobowiązała się nienaruszono zachować istniejące rządy, zbywa *Assemblée Nationale* tém, że rozbieranie onegoż byłoby nie na czasie. Dla mocarstw jednak zachodu, które nachylają się do przyznania Rossyi religijnego protektoratu, pod warunkiem przyrzeczenia nie nadużycia onegoż przeciw niepodległości Porty, nasuwać się musi pytanie: czy zrobione przyrzeczenie będzie dosyć silném, aby przeważyło nad naturalnem następstwem, aby powstrzymało wywarcie skutku przez daną przyczynę, i czy z pr tektoratem niepoświęca niepodległość Turcyi? Cokolwiek bądź, rychłe rozstrzygnienie sprawy na wschodzie, codzień więcéj naglącém się staje, i łatwo pojąć, że oczekiwana odpowiedź z Petersburga musi być ostatnim krańcem układnéj polityki londyńskiego i paryskiego gabinetu. Dodać tu muszę, że według odpowiedzi lorda Russell na interpelacyą lorda Stuarta, wypada oczekiwanie na postanowienie dworu petersburgskiego o dni kilka cofnąć. Jakoż projekt do ugody nie 24go, ale dopiéro 31go lipca z Wiednia wysłanym został, tak więc nie 10ty, ale 16ty sierpnia będzie zwiastowaniem wojny lub pokoju, jeżeli jaki nieprzewidziany powód nieusprawiedliwi nowéj przewłoki.

Treść rzeczonego projektu niejest znaną, jednak p. de la Guerronière zdaje się nadawać mu tęż samą wagę, jaką ja mu zakreśliłem, tojest uznanie protektoratu Rossyi, zapewnienie udzielności i integralności Turcyi, wydalenie wojsk rossyjskich z Księstw Naddunajskich. To jest istotą projektu do ugody, ale co do formy ta zostaje nieoznaczoną, i wątpliwość czy wydalenie wojsk z Księstw ma być jako następstwo ugody uważane, czyli w jej osnowie wyraźnie umieszczone, dotąd nie usunięta. Według udzielonych mi wiadomości z pewnego źródła, porozumiewające się mocarstwa w Wiedniu zgodziły się na przyjęcie rodzaju protokółu za formę. Ma w nim być zamieszczone: 1) ultimatum Rossyi; 2) odpowiedź Reszyda paszy; 3) *résumé* pośredniczące ch mocarstw. To *résumé* ma się ograniczać na oznaczeniu wagi wyrazów: protektorat cesarza—i niepodległość Turcyi. Co do wydalenia wojsk rossyjskich, ma być tylko pośrednio wspomnione. Jakoż cesarz Rossyi zapiera się zamiarów zaborczych. W takiém założeniu rzeczony akt niebyłby zakończeniem trudności, i trzebaby go uważać za wyjście do porozumienia, za przyjęty dyplomatyczny kodex, według którego obecna trudność ma być rozstrzygnioną. W takim razie konferencya wiedeńska na wypadek zezwalającéj odpowiedzi Rossyi, musiałaby dalsze wziąść postanowienia, co i *Morning Post* zdaje się zapowiadać.

Przygotowania do fety 15go sierpnia żwawo postępują. W tym dniu rozdanie orderów, nominacye nowych senatorów jest oczekiwane. W przedmieściach zaś spodziewają się manifestu Napoleona względem polityki zewnętrznéj. To jest rzeczą do prawdy niepodobną—maluje jednak usposobienie ludu paryskiego. Wszakże być może, że cesarz przy uroczystém przyjęciu Stanów państwa, znajdzie sposobność nadać tu zapoznanéj polityce umiarkowania więcéj do smaku przypadający koloryt.

Przegląd Polityczny.

Wiadomości któreśmy wczoraj wieczór odebrali z Wiednia, a z których wyciąg czytelnicy w ostatnich czytali wiadomościach, rzucają wielkie światło na położenie chwilowe sprawy wschodniéj. Rozwiązania stanowczego sporu nioma jeszcze, lubo zawsze depesza odebrana przez p. Meyendorff silnie przemawia za utrzymaniem pokoju. Zyczenie spokojnego rozstrzygnięcia jest tak ogólne, że przypuścić nawet trudno, aby pokój wbrew opinii całéj Europy mógł być przerwanym. Rozumowania wszystkich publicznych organów, z jakiegokolwiek bądź stanowiska na kwestyą wschodnią się zapatrujących, dążą do jednego celu, to jest do utrzymania pokoju. Jeżeli fakta niekiedy przeciwne przeważają, wzbudzają bojaźń i niechęć. Przypomina się nam bajeczka a raczéj dwie, których niepowtarzaliśmy wcale. Pisano, że Cesarz rosyjski miał myśl za pomocą głosowania powszechnego zapytać się mieszkańców Księstw naddunajskich, czyli chcą do Rosyi lub do Turcyi należyć, a Cesarz Francuzów podobnemuż miał poddać areopagowi kwestyą pokoju lub wojny... *risum teneatis!* Ale to pewną jest rzeczą, że gdyby w całéj Europie zebrano wota za pokojem lub wojną, pokój niesłychaną otrzymałoy większość.

Że kwestya wschodnia inny kolor przybiera w Konstantynopolu mówiliśmy wczoraj, i w kilku słowach podaliśmy powody, które tę różnicę tłumaczą. Cytują słowo jednego z dyplomatów, który na zapytanie o sprawie wschodniéj odpowiedział: „O jakiéj chcesz pan mówić kwestyi, o téj co się toczy na wschodzie, czy o téj, którą zajmują się gabinety europejskie?“ W rzeczy saméj interes Europy, stosunki i położenie różnych mocarstw względem siebie i względem wschodu, dodają do téj kwestyi żywioły, które ją przeobrażają, i to do tego stopnia, że nawet słowo powyższe daléj jeszcze rozciągnąćby można i pytać: czyli kto mówić pragnie o kwestyi wschodniéj w Stambule, lub w Paryżu i Londynie, lub też na północy i w średniéj Europie?... Stąd ów nieszczęśliwy, że tak się wyrazimy labirynt depeszy, wiadomości, nowin, pogłosek, z którego aby się wydobyć nawet niejaka znajomość wschodu niedostarcza często nici Ariadny.

Jeżeli takowéj nici dziś w „przeglądzie“, który zwykle bywa odbiciem tego labiryntu niepotrzebujemy, zawdzięczamy to głównie poczcie, która nam nieprzyniosła ranną koleją ani listów, ani dzienników. Z wczorajszemi więc tylko mamy do czynienia. *Wanderer* podaje dwa listy ze Stambułu, jeden z 25go drugi z 28go lipca, tłumacząc się z ich wojennego ducha, niezgodnego z podaną w *Korespondencyi Austryackiéj* wiadomością o przyjęciu w Petersburgu projektu pojednawczego. Przyjęcie to inaczéj tłumaczy list nasz z Wiednia, a porównanie dat, iż projekt posłany d. 1go b. m. do Petersburga, niemógł prawie dojść tam jeszcze w dniu w którym baron Meyendorff otrzymał w Wiedniu depeszę, przemawia za prawdziwością twierdzeń naszego korespondenta, czerpanych jak powiada u samego źródła, i potwierdza wczorajszą naszą uwagę, że Rosya, według dawniejszego zapewnienia téjże saméj *Korespondencyi austryackiéj* tylko projekt przez Turcyą poprzednio przyjęty, a przez Austryą przedłożony, wziąść miała pod rozwagę.

Wiadomości z innych krajów są nic nieznaczące. *Badische Landzeitung* zaprzecza ekskomunikowaniu członków rady kościelnéj katolickiéj, tymczasem *Szwabski Kuryer* mimo tego wiadomość tę potwierdza i dodaje, że podobny krok nastąpi przeciw radzie kościelnéj w Würtembergu. Książę Ernest altenburski wydał przy wstąpieniu na księstwo patent w którym zapewnia „wiernie i sumiennie a zgodnie z zasadami w księstwie obowiązującemi“ sprawować rządy. W Hamburgu według wczorajszych gazet pojawić się miała cholera, a natomiast znacznie się w Kopenhadze zmniejszyła. Korespondent nasz w przyszłym liście pokaże zapewne, o ile smutna ta dla mieszkańców Hamburga wiadomość jest prawdziwą.

W liście naszym z Paryża nie czytamy żadnéj wzmianki o pogłosce jakoby na dniu 15 b. m. odbyć się miało w Paryżu namaszczenie Ludwika Napoleona na Cesarza Francuzów. Słusznie więc nie przykładaliśmy wiary do téj wieści. Poeta Jasmin zaproszony na obiad do St. Cloud wyjednał bezwarunkowe ułaskawienie dla p. Baze. *Times* pisze, iż jeden numer *Journal de St. Petersbourg*, skonfiskowany został w Paryżu za artykuł przeciw Francyi (?).

Król saski przybył do Turynu.

Czytając sprawozdania z procesu w Londynie niejakiemu Raynaud wytoczonego, który obwiniony o zamiar morderstwa Césarza Napoleona i po przyznaniu się do listów, które w téj mierze do księcia Joinville pisał, skazany został przez sąd tamtejszéj policyi na tymczasowe osadzenie w więzieniu Newgate z wolnością wychodzenia za złożeniem kaucyi 100 funtów, nie możemy się wstrzymać od nasuwającéj nam się uwagi, że prawa angielskie, bo przypuszczamy, że sąd policyjny wedle prawa orzekł, nie dają wielkiéj rękojmi bezpieczeństwu towarzyskiemu, jak skoro zbrodniarz przyznającéj się do zamiaru morderstwa tak wysoko do tego postawionéj osoby jaką jest Ludwik Napoleon, może za złożeniem mizernéj kaucyi używać wolności i przemyślać na nowo nad dokonaniem zamiaru. Wymówka jego, że zamiar swój powziął w chwili obłąkania umysłu nie osłabia prawdy naszéj uwagi, bo jeżeli podpada rzeczywiście obłąkaniu, to sąd powinien był to sprawdzić i jako obłąkanego w domu waryatów osadzić, ale nie ułatwiać mu za opłatą 100 funtów sposobność do usiłowania wykonania swego szaleństwa.

Wiedeń. Dokończenie budżetu wydatków państwa w r. 1852 i 1851.

10) *Ministerygum skarbu.*		
a) *Wydatki bezpośrednie:*	1852 r.	1851 r.
Zarząd centralny	1,065,449 złr.	799,756 złr.
Dyrekcye skarbowe krajowe i okręgowe	4,588,200 „	3,937,550 „
Straż skarbowa	6,981,224 „	6,623,123 „
Urzędy podatkowe	3,045,283 „	2,155,588 „
Prokuratorye skarbowe . . .	190,637 „	315,981 „
Prowizorye podatku katastr. i gruntow.	2,791,124 „	2,331,086 „
Inne władze skarbowe . . .	850,613 „	844,733 „
b) *Inne wydatki.*		
Wykupno waluty wiedeńskiéj . .	9,477 „	10,483 „
Przewóz pieniędzy	45,699 „	28,046 „
Strata na pieniądzach i wekslach i przebijanie	1,062,976 „	587,499 „
Wynagrodzenie podatku konsumpcyjnego	858,226 „	783,348 „
Pensye nie liczące się do innych ministerstw	672,618 „	595,978 „
Aequivalenta i td.	669,807 „	650,803 „
Wydatki patronatu	66,645 „	42,941 „
Wypłata Bawaryi za odstąpienie territorium	83,333 „	83,333 „
Różne inne wydatki	1,430,656 „	379,630 „
Razem	25,152.083 „	20,881,711 „
11) *Ministeryum sprawiedl:*		
Zarząd centralny	732,243 „	603,374 „
Administracya sądowa wraz z inkwizycyą	17,745,017 „	16,922,278 „
Razem	18.477,260 „	16 525.652 „
12). *Minis. wyznań i oświecenia:*		
Zarząd centralny	191,245 „	174,910 „
Zakłady religijne	1,159,751 „	957,621 „
„ szkolne	541,192 „	523 359 „
„ naukowe	1,552,992 „	1,316,365 „
Akademie umiejętności	85,117 „	85,441 „
„ akademie sztuk pięknych	101,986 „	96,874 „
Fundusze naukowe i dodatki do szkół	704,517 „	627,301 „
Razem	4,336,800 „	3,781,871 „
13) *Ministeryum handlu, rzemiosł i budowli:*		
Zarząd centralny	1,148,590 „	1,008,520 „
Władza centralna morska, konsulaty i urzęda portowe	527,040 „	584,021 „
Władze budownicze po krajach koronnych	1,836,556 „	1,463,262 „
Budowle i utrzymanie budynków skarbowych	70,697 „	166,259 „
Budowa dróg	7,607,176 „	6,684,816 „
„ wodne	3,919,040 „	2,985,025 „
Razem	15,109,099 „	12,891,903 „
14) *Minis. górnictwa i rolnictwa:*		
Zarząd centralny	231,633 „	231,617 „
Dodatki na polepszenie uprawy roli i chowu bydła . . .	52,214 „	85,058 „
Razem	283 847 „	316.675 „
15) *Władze kontrolujące:*		
Zarząd centralny	131,492 „	118,724 „
Centralne izby obrachunkowe	1,497,469 „	1,435,930 „
Izby obrach. po krajach koronny h	1,651,078 „	1,513,123 „
Razem	3,280,039 „	3,067,777 „
Ogólne zebranie wydatków zwyczajnych	274,587,121 „	260,866,670 „
B *Wydatki nadzwyczajne.*		
Wypłata rządowi rosyjskiemu tak gotowiznie jak i soli za interwencyą w Węgrzech . .	1,864,890 „	2,321,314 „
Uzbrojenia wojenne w jesieni 1850 r.	— —	15,179,000 „
Wydatki korpusu 4go wysłanego do Niemiec	3,163,236 „	3,361,786 „
Wypłata Parmie i Modenie . .	197,192 „	—
Ogólne zebranie wydatków		

nadzwyczajnych . . .	5,225,318	„ 20,862,100	„
Całkowi'e wydatki państwa	279,812,439	„ 281,728,770	„
„ dochody państwa	226,365,108	„ 219,505,140	„
Niedobór	53,447,331	„ 62,223,630	„

— D. 7 b. m. umarł w Gradcu fzm. bar. Welden.

Turcya.

List *Wanderera* ze Stambułu 25go lipca brzmi: Onegdaj odbyła się w Bałta-Liman narada posłów wielkich mocarstw z ministrem spraw zagranicznych. Po długich rozprawach Reszyd pasza oświadczył wreszcie, iż Dywan nie może przyzwolić ani na protektorat Rossyi ani na prawo opieki nad Grekami, ani też dozwalać na ograniczenie zwierzchniczych praw Turcyi nad swoimi poddanemi na drodze aktu zobopólnego; ale zapewnić może po prostu, iż fermany wydane z sumiennością wykonywane będą, lecz daléj ani kroku Turcya nie ustąpi. Oświadczenie to sporządzone było na piśmie i przez ministrów tureckich podpisane, ma ono cechę ultimatum ze strony Porty, w którém takowa bierze inicyatywę w téj sprawie. Od dyplomacyi zawisło teraz utrzymać pokój i pogodzić żądania Rossyi z tym nowym krokiem Turcyi. Mówią że bar. Bruck nie był na téj konferencyi, ale nie zaniechał tego oświadczenia wziąść na uwagę. Obok tego wszystkiego uzbrojenia wciąż trwają. Z Francyi przybyło 20,000 broni palnéj tnnych 28,000 spodziewają się wkrótce bo są już podobno w drodze:

Z Serbii donoszą tu że p. Wucicz opuścił kraj i udał się do Panczowy. Byłoby to powtórzeniem zamachu stanu w r. 1842 który zwalił Obrenowicza, a osadził na miejsce jego Aleksandra Kara Dżiordżewicza. Z drugiéj strony książę Aleksander zbroi się nie mając na to od Porty rozkazu ani pozwolenia. W całéj Serbii panuje podobno wzburzenie i pojawiają się demonstracye na stronę Rossyi. Z tego powodu Dywan zalecił baszom bośniackim największą ostrożność od strony Serbii.

Nowy bank nie mógł znaleść funduszów w Londynie. P. Trouvé-Chauvel spodziewany codzień z powrotem, smutną przywozi wiadomość, że kapitaliści angielscy nie chcą ufać rządowi tureckiemu bez gwarancyi. Zwłoka i niepewność gotują okropną katastrofę finansom tureckim. Przynajmniéj dotąd dyrektorowie nowego banku nie mogli zebrać żądanych od rządu 45 milionów. Zobowiązali się mieć zawsze pod ręką ten fundusz na potrzeby państwa w téj krytycznéj chwili, a Weli pasza licząc na to zapewnienie wystawił bony płatne w Konstantynopolu i za nie pobrano we Francyi broń którą teraz płacić trzeba. Państwo tureckie posiada wprawdzie obfite źródła bogactwa, ale przy złéj administracyi i zarządzie finansów nie umieją ich korzystnie użyć.

Drugi list w tymże dzienniku umieszczony z Konstantynopola pod d. 28 lipca, zawiera co następuje: Ostatnim parowcem do Galaczu idącym przesłała Porta hospodarom Multan i Wołoszczyzny rozkaz bezzwłocznego przybycia do Stambułu. Mówią, że rząd daléj chce iść jeszcze i w razie odmówienia zrzucić hospodarów. Dekret już gotów, ale niewiadomo jak się do tego Porta weźmie, i czyli się nie skompromituje dekretując to, czego wykonać nie zdoła. Zresztą krok ten postanowionym został za poprzednią zgodą posłów francuzkiego i angielskiego. Być może że się nań zgodzono aby zniewolić Rossyę do widocznego naruszenia traktatów.

Władze prowincyonalne otrzymały najsurowsze rozkazy utrzymania wszędzie pokoju i porządku, pilnowania osób i własności chrześcian i hamowania wybuchów fanatyzmu muzułmańskiego. Pokazuje to dobrą chęć Porty, gdyż o reformach i ważnych zmianach nie masz mowy w obecnych okolicznościach... Dzisiaj rozeszła się wieść iż reprezentant Stanów Zjednoczonych proponował Dywanowi bardzo korzystną pożyczkę. (?)

Journal de Constantinople z d. 24 lipca donosi, że w d. 21 t. m. policya zabrała w drukarni greckiéj w Galacie mnóstwo egzemplarzy manifestu Cesarza Mikołaja, okólnika hr. Nesselrodego i odezwy księcia Gorczakowa drukowanych potajemnie po grecku. Rząd turecki nie może zezwolić na publikacyą podobnych aktów w państwach swoich. Właściciel drukarni ratował się ucieczką.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 sierpnia. Głównodowodzący w Galicyi Fmp. książę Schwarzenberg, przybywszy do miasta naszego, przepędził wieczór w resursie w pałacu Steinkellera, przed którym dwie muzyki wojskowe odgrywały przy pochodniach wyborowe sztuki.

— Dnia 9go b. m. odprawiono równocześnie pogrzeb męża i żony zmarłych w jednym i tym samym dniu. Był to konował Fitz, po którego śmierci we dwie godziny żona jego żyć przestała.

— Cyklorama p. Dessort na Małym Rynku ściąga dość licznie widzów. Z widoków przedstawianych tamże wydaje się najlepiéj Londyn. Brzegi Renu przesuwające się przed oczyma zbyt są oddalone, a podróż od rzeki ś. Wawrzyńca do bieguna północnego za nadto małą zajmuje przestrzeń, tak, iż przedmioty nasuwają się za nagle i niema klimatycznego przejścia. Kilka bitew z wojny węgierskiéj w dobrém okazują się świetle; najpiękniejszym wszakże pod względem oświetlenia jest diorama kościoła ś. Ambrożego w Medyolanie z wierną odmianą światła dziennego i wieczornego. Obrazy wszystkie najlepiéj oglądać w dzień pogodny i widny, albo też przy lampach wieczorem. Krajobrazom szkodzi głównie staffaż i widać różnicę pędzla, który oddał góry i drzewa, a tego który malował ludzi i zwierzęta. Niemniéj ciekawém jest muzeum anatomiczne z czysto i wiernie wyrobionemi preparatami, z których wiele jest w rozmiarach znacznie powiększonych dla tém dokładniejszego rozpatrzenia się, jak np. oko, ucho i inne organa.

— We czwartek jeźli pogoda posłuży odbędą się w ogrodzie Strzeleckim ognie sztuczne pod dyrekcyą p. Stuwera, który ze Lwowa właśnie powrócił.

— Kiedy król bawarski z wycieczki swojéj do Hamburga wracał do Berlina, urzędnicy gminni małego miasteczka na drodze przyjmowali króla z wielką radością, a że był w dobrym humorze, więc rzekł do nich, że im wyświadczy grzeczność jakiéj zażądają. „Byłoby dla nas wielkiém zaszczytem i łaską rzekł burmistrz, gdybyś W. K. M. raczył nam ofiarować beczułkę *prawdziwego* piwa bawarskiego.“ Skromnemu temu żądaniu stanie się zadosyć, a uradowani reprezentanci gminy uchwalili po wyjeździe króla, iż wypiwszy piwo na walném zebraniu, powieszą beczkę na łańcuchu w głównéj sali ratusza i stósowny akt z tego względu do ksiąg miejskich wpiszą.

Przyjechali do Krakowa od dnia 8go do 9go sierpnia: Ignacy Statkiewicz, Henryk Szancer, Feliks Boczkowski z Tarnowa. Ksawera Szołajska z Jasła. Andrzéj Słowacki, Franciszek Reis ze Lwowa. Tomasz Jurków z Sanoka. Józef Leszczyński z Jasła.

Wyjechali: Aleksander hr. Fredro do Cieplic. Ignacy Zieliński, Stanisław Gardulski do Morawskiéj Ostrawy. Jan Michalski do Prus. Jan Steczkowski do Częstochowy. Maciéj Gołaszewski, Jakób Gołaszewski, Maurycy Brunicki, Aleksander Kośmiński do Wiednia. Waleryan Jakubowski do Berlina. Teofil Ostaszewski do Pilzna. Fryderyk Skobel, Józef Majer do Szczawnicy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków d. 9 sierpnia. Dowóz zboża był dziś już znaczniejszy niż zeszłego targu, nie brakowało téż na kupujących i ruch handlowy był ożywiony i łatwy, tak, że po dawnéj stałéj cenie sprzedawane, a nawet nowe żyto trochę lepiéj płacono. Sprzedano pszenicy 7—800 korcy po $8^3/_4$, 9, $9^1/_4$, $9^1/_2$ do $9^3/_4$ złr. Żyta starego do 300 korcy po $7^1/_4$, $7^1/_2$, $7^3/_4$, nowego niece mniéj po $6^1/_2$, $6^3/_4$, 7 do $7^1/_4$. Jęczmienia mało co zwieziono i dla tego ziarno to poszukiwane i wyżéj płacone. Sprzedano go około 150 kor. po $6^3/_4$, 7 do $7^1/_2$ i $7^1/_4$. Pszenicę prowadzono do Białéj i dla tego ceny jéj tak się dobrze trzymały.

Targ koni był liczny, osobliwie wielki ruch sprzedaży w koniach roboczych chłopskich w skutku bliskich robót w polu. Około 40 sztuk płacono od 15 do 25 i od 25 do 30 złr. wedle wartości.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 10go sierp.* Metaliki 5-pro $94^3/_8$. — Metaliki $4^1/_2$-proc. $84^7/_{16}$. — Metaliki 4-proc. $84^1/_2$. — 4-proc. z 1850 r. $92^1/_4$. — $3^1/_2$-proc. $48^7/_{16}$. — 1-proc. $19^1/_2$ z ciągn. z 1830 r. 250, $202^1/_8$. — Augsburg 109. — Londyn 10 kr. 41. — Paryż $128^5/_8$. — Akcye Bankowe 1411. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97^7/_{16}$ B. $116^1/_2$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 10 sierpnia. Banknoty austryac. żądają $96^1/_4$, płacą $95^1/_2$. — Pruski kurant ż. $103^1/_6$, pł. $102^2/_3$. — Ruble srebrem nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. $104^3/_4$ pł. $104^1/_2$. Cwancygiery stare ż. $104^1/_2$ pł. 104. — Imperyały ż. 34 8, pł. 34 4. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 10, pł. 19 7. 20frankowe ż. 33 24, pł. 33 19. — Listy Zastawne polskie żądają $98^3/_4$ pł. $98^1/_4$. — Listy Zastawne galic. z kupo. ż. $92^2/_3$ pł. $92^1/_4$.

Kurs lwowski z dnia 7go sierpnia. Dukat holend. 5 złr. 4 kr. Dukat ces. 5 złr. 9 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 57 kr. — Rubel ros. 1 złr. 44 kr. — Talar pruski 1 złr. 35 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 9go sierpnia. — Metaliki $94^1/_2$. — Nowa pożyczka. $84^1/_2$. — Akcye Banku wied. 1407. — Akcye kolei żel. szl. $239^1/_2$. — Agio od złota $14^1/_2$. od srebra $9^1/_4$.

Kurs wrocławski z d. 9 sierp. — Banknoty austryack. $94^1/_6$ ż. Banknoty polskie $98^1/_{12}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $95^7/_{12}$ d. — Listy zastawne poznań. 4% $104^3/_4$ ż., dto $3\frac{1}{2}$% $98^1/_2$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. $94^1/_4$ ż.

Inseraty.

Ostatnie wiadomości.

Depesza telegraficzna z Paryża d. 7 b. m. donosi: *Monitor* zamieszcza następującą notę: Według doniesień z Petersburga z d. 3 b. m. Cesarz rossyjski przyjął projekt pojednawczy przysłany z Wiednia pod warunkiem, iż go Porta przyjmie bez zmiany, i oświadczył gotowość przyjęcia posła tureckiego w Petersburgu. *La Patrie* zapewnia, że propozycye wiedeńskie zapewniają Rossyi więcéj korzyści aniżeli traktat w Kajnardżi.

Druga depesza z tamtąd z d. 9go brzmi: Oczekują tu manifestu cesarskiego pod względem polityki jakiéj się Francya trzyma w sprawie wschodniéj. *La Patrie* utrzymuje, że opuszczenie księstw Naddunajskich i odpłynięcie floty morza Śródziemnego nastąpi jednocześnie. Tenże sam dziennik zawiera artykuł téj treści: Wiedeń wybrany został dla odbycia konferencyi, ponieważ Austrya mocno się zajmuje utrzymaniem bytu Turcyi. Jeżeli Austrya chce siły swoje wzmocnić, to musi w połączeniu z zachodem opierać się Rosyi tak na Dunaju jak i na morzu Czarném. (*Kor. Austryacka* szydzi z téj nieproszonéj rady i zamiar jéj odgaduje).

Depesza z Londynu 9go b. m. brzmi: Na wczorajszém posiedzeniu Izby niższéj oznajmił lord John Russell, że z Wiednia nadeszły depesze zaspakajające, wszakże odpowiedź na projekt pojednawczy wiedeński z dnia 31 lipca nie mogła jeszcze nadejść z Petersburga z powodu zbyt wielkiéj odległości tego miasta od Wiednia i Londynu. Izbę wyższą zawiadomił wczoraj lord Clarendon, iż układy z Rosyą zmierzają do pożądanego celu; rząd na taki tylko projekt przystanie, który mieścić w sobie będzie bezzwłoczne i zupełne opuszczenie księstw naddunajskich.

Depesza z Konstantynopola z dnia 1go sierpnia donosi: Porta wydała manifest do narodu i miała zamiar postawić Rosyi *ultimatum.* Francuzki projekt pojednawczy miał być odrzucony, a natomiast austryacki przyjęty. Hospodarów odwołano. Poczta rosyjska odmówiła dalszego przyjmowania listów. Posyłka rosyjska lądowa schwytaną została przez Turków. Konsul rosyjski w Adryanopolu wyjechał. Kłopoty finansowe mnożą się. Złoto poszło w górę o 1%. Mówią, że do Serbii wkroczył korpus rosyjski i zapowiedziano tamże wejście wojsk austryackich. (*Wien. C. B.* podając tę depeszę tak jak ją otrzymano, widzi w niéj pogłoski nieuzasadnione pod względem ruchów wojennych. Zresztą projekt wiedeński niemógł być tam znanym w dniu 1szym b. m., chyba mowa o uchylonym już dziś projekcie konstantynopolitańskim lub też, iż tylko zasada pośrednictwa Austryi przyjętą została. Cokolwiek bądź, można z pewnością mieć nadzieję, że doniesienia z Wiednia i Petersburga, które w tych dniach dojdą do Stambułu będą miały wpływ łagodzący).

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
9	3	27" 5''' 261	+17 9	4''' 43	wschodni słaby	pogoda z chmurami		+18 2	+11°2
„	10	„ 5 765	+12 4	4 71	pnwschodni „	pochmurno			
10	6	„ 5 998	+12 1	4 15	północny średni	pogoda z chmurami			

KONSTANTY SOBOLEWSKI, Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. ANTONI CZAPLINSKI, zarządzca drukarni.